

Ziele  
i Zoo

ANNA WALIGÓRSKA  
MIŁOSZ WALIGÓRSKI

Ziele  
i Zoo

# Ziele i Zoo

ANNA WALIGÓRSKA  
MIŁOSZ WALIGÓRSKI



AKADEMIA  
SZTUK  
PIĘKNYCH  
W GDAŃSKU

*Miłosz Waligórski dziękuje gospodarzom Bałtyckiego Centrum  
Pisarzy i Tłumaczy w Visby (Baltic Centre for Writers and  
Translators) za ciepłe przyjęcie i udzieloną gościnę.*

Zrealizowano dzięki wsparciu finansowemu miasta Bydgoszczy.

Wydawca: Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

© Copyrights:

[Anna Waligórska](#) (obrazy), [Miłosz Waligórski](#) (wiersze)

Rysunki i akwarele (21 × 29,7 cm, ołówek, tusz, akwarela, kredka)  
powstały w Chorążówce w latach 2018–2019.

Opracowanie graficzne i skład: [Agnieszka Matula](#)

[www.behance.net/agnieszkamatula](http://www.behance.net/agnieszkamatula)

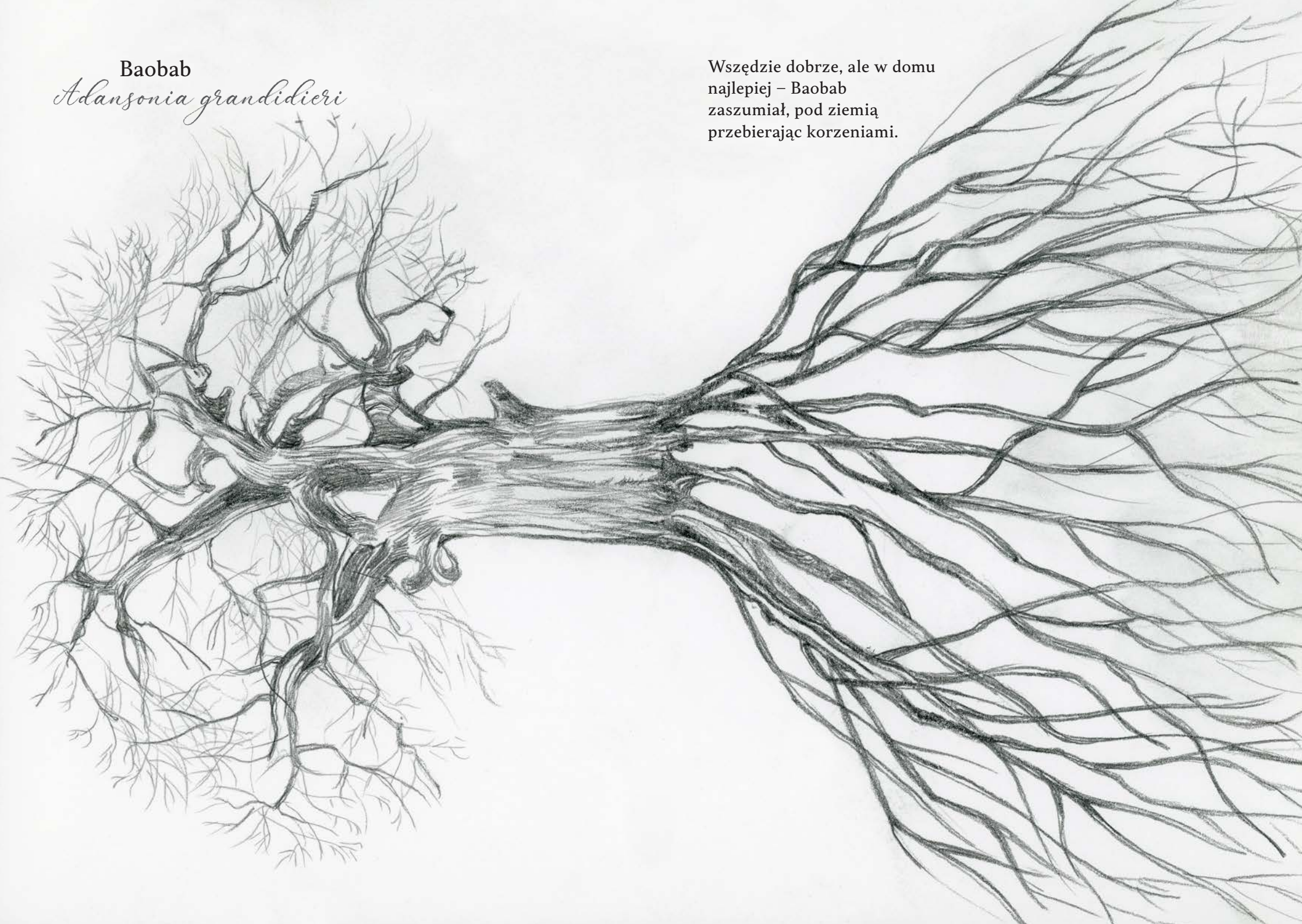
[www.matoolab.com](http://www.matoolab.com)

Gdańsk, 2019

ISBN: 978-83-66271-05-0

Baobab  
*Adansonia grandidieri*

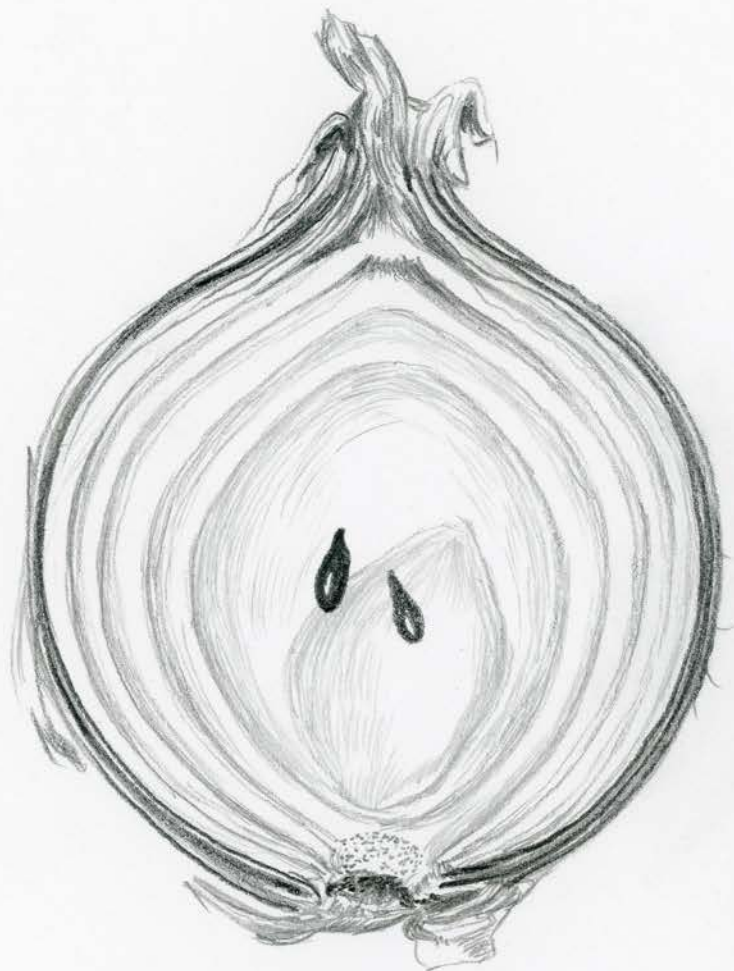
Wszędzie dobrze, ale w domu  
najlepiej – Baobab  
zazumiał, pod ziemią  
przebierając korzeniami.



Buka  
*Morra morra*

Jestem szwedzka bajarka,  
nie siadaj u mych stóp,  
bo dostaniesz wilka.  
Wszystko ci streszczę:  
w środku będzie ucieczka  
(fuksem lub psim śwędem),  
początek i koniec,  
co patrzą na siebie,  
wezmą ją na spytki,  
na rogi, w dwa ognie.  
Pamiętaj,  
będzie krótko  
i będzie gorąco.  
Jestem szwedzka bajarka,  
nie siadaj u mych stóp.

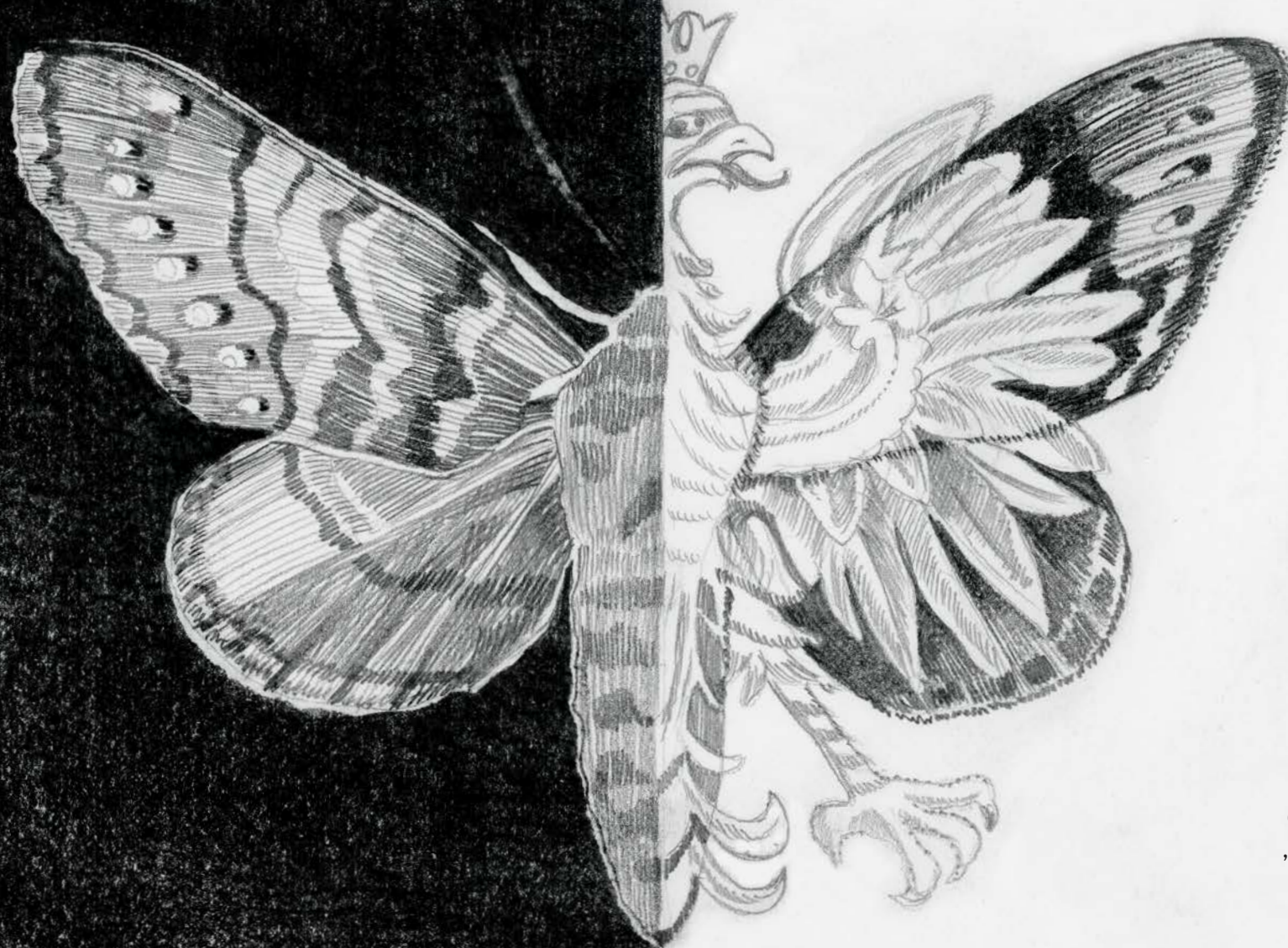




Mówi cebula:  
– Dla mnie to pestka, prawda.  
Jest wyrwana z kontekstu.  
Wiemy tylko, że mówi do jabłka.

Ćma ruska  
*Heterocera russica*

Ćma polska  
*Heterocera polonica*



W Świat leci,  
pod osłonę nocy.

Gdy coś jej zaświta –  
„Pod Twoją obronę...”  
– ucieka się  
do ostateczności.





Dąb  
*Quercus*

A jeśli będziesz chciał coś na mnie wydębić,  
podłożę ci korzeń i nóżka ci się  
powinie.

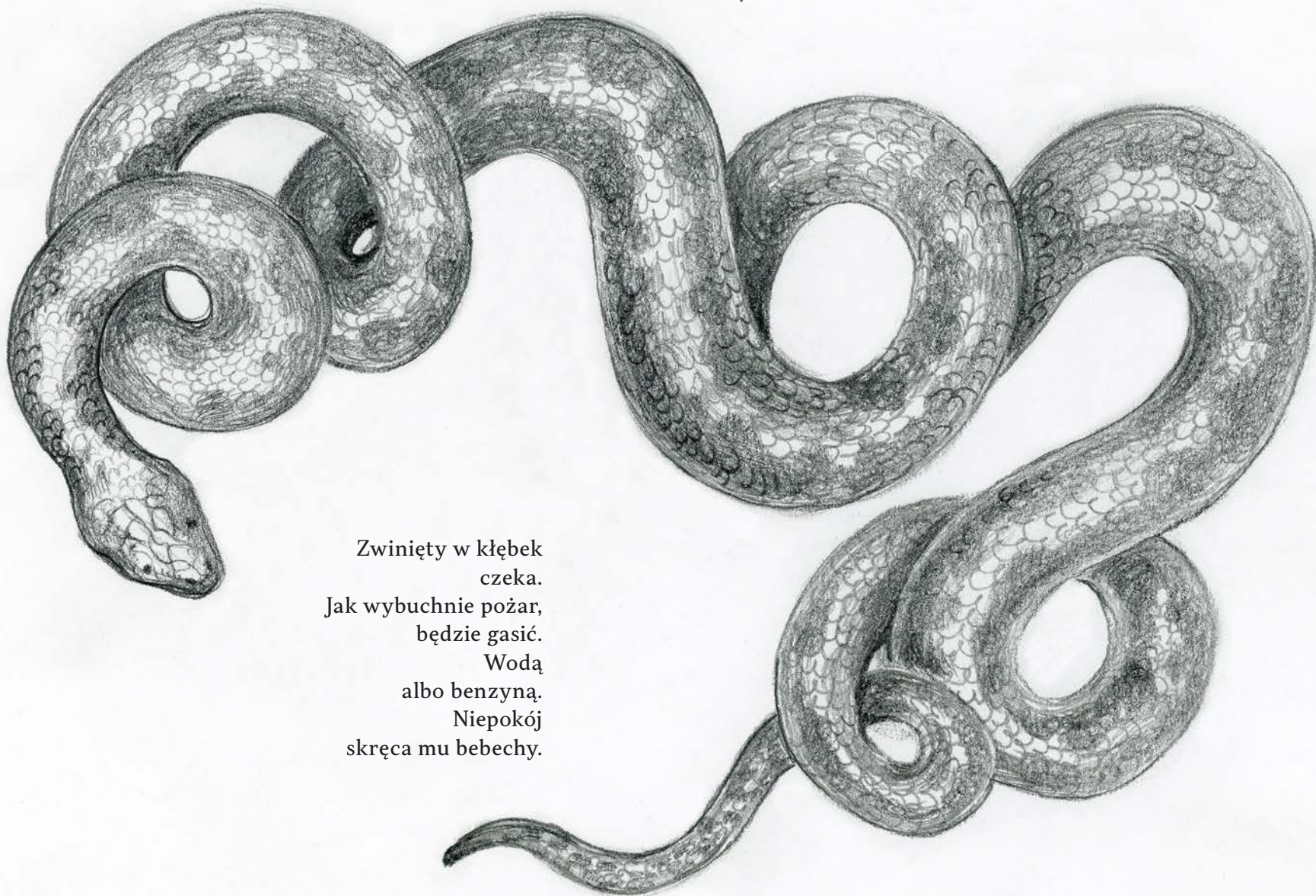
Gorączka podróżna  
*Paralaksa*

Tu byłam  
dni drogi stąd.



*Serpens 26.*

Hydrant  
*Serpens convolutus*



Zwinięty w kłębek  
czeka.  
Jak wybuchnie pożar,  
będzie gasić.  
Wodą  
albo benzyną.  
Niepokój  
skręca mu bebechy.

Jabłko  
*Pomum*



Dla mnie pestka to piekło –  
powiedziało jabłko do cebuli,  
a ta jęła płakać, nieśmiertelna.



Koniczyna  
*Dzięciolina*

Gonili, uciekałam, aż grdyka latała.  
Dopadli, spałowali, połamali ręce.  
Na łące zakwitły wszechpolskie rumieńce.



Korzeń środkowoeuropejski  
*Radix radicitus*

Między pancerfaustem a  
„ruki wwierch”  
moja dłoń  
zakorzenia się  
w kieszeniach.

Kosa  
*Turdus merula*

Na twoim miejscu  
nie próbowałbym wszystkiego  
nim dotknąć.  
Wyobraź sobie:  
metalowa poręcz,  
siarczasty mróz  
nie puszcza nawet rękawiczki,  
cóż dopiero mięso,  
a ty pochylasz się,  
bierzesz je za przewodnika,  
łączysz się w bólu  
i tak już zostajesz,  
bez słowa,  
nawet kiedy na języku  
ląduje ci  
kos w dopełniaczu.





Kot nasz codzienny  
*Felis noster quotidianus*

Mam kaca,  
szczekam na wczoraj.

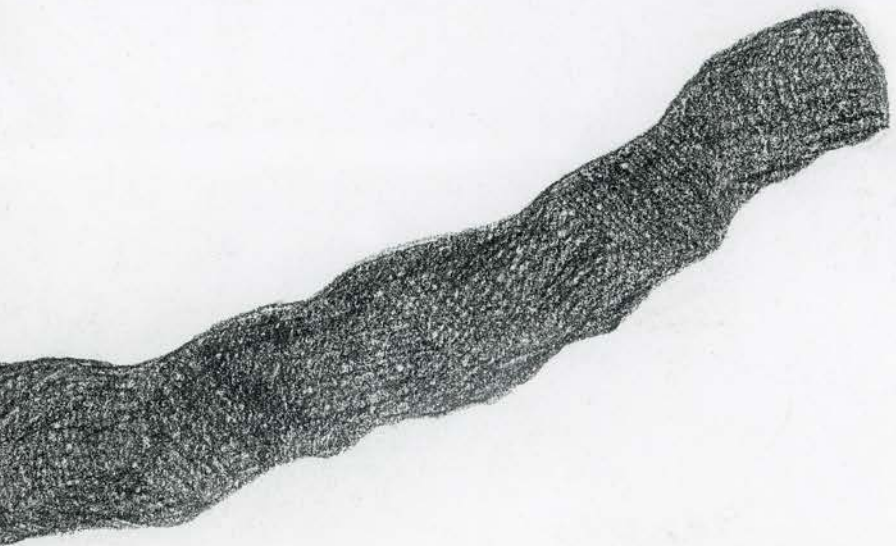
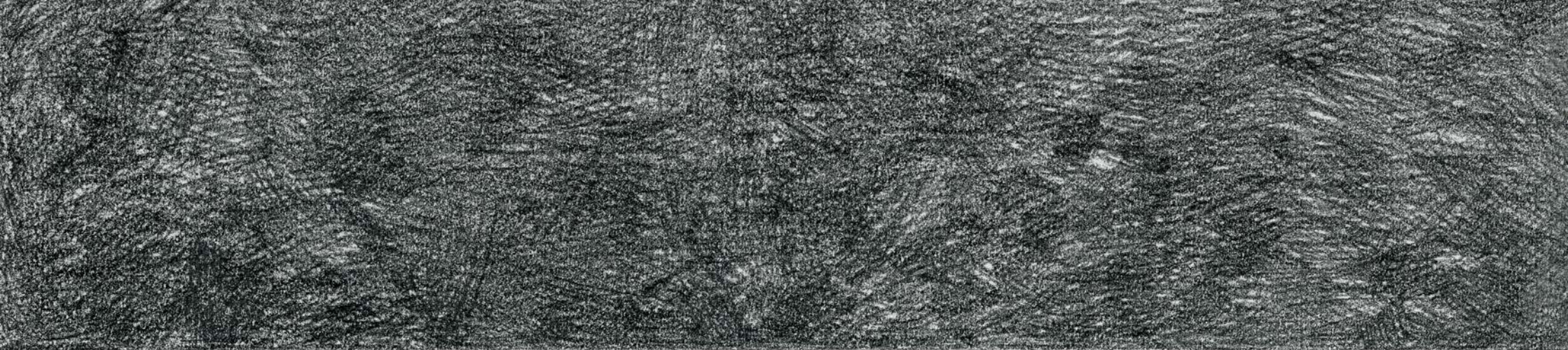




Kozioł  
*Caper emissarius*

Dobrze, że jestem,  
nieprawda?

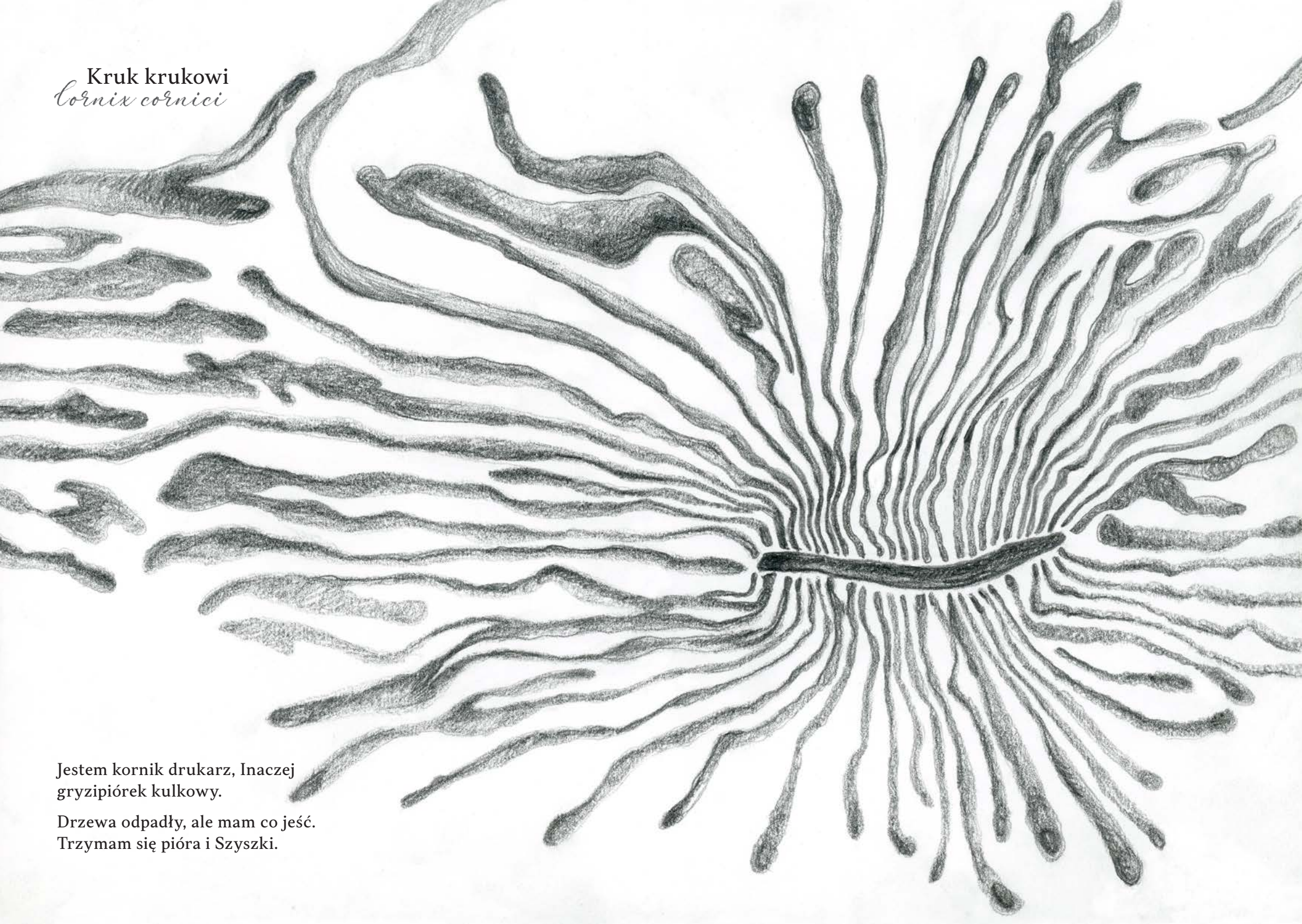
Ofiarnie koziołkuję po twojej dolinie.



Kret  
*Talpa*

Kto pod kim dołki kopie, kopie  
pod nieobecność.

Kruk krukowi  
*Cornix cornici*



Jestem kornik drukarz, Inaczej  
gryzipiórek kulkowy.

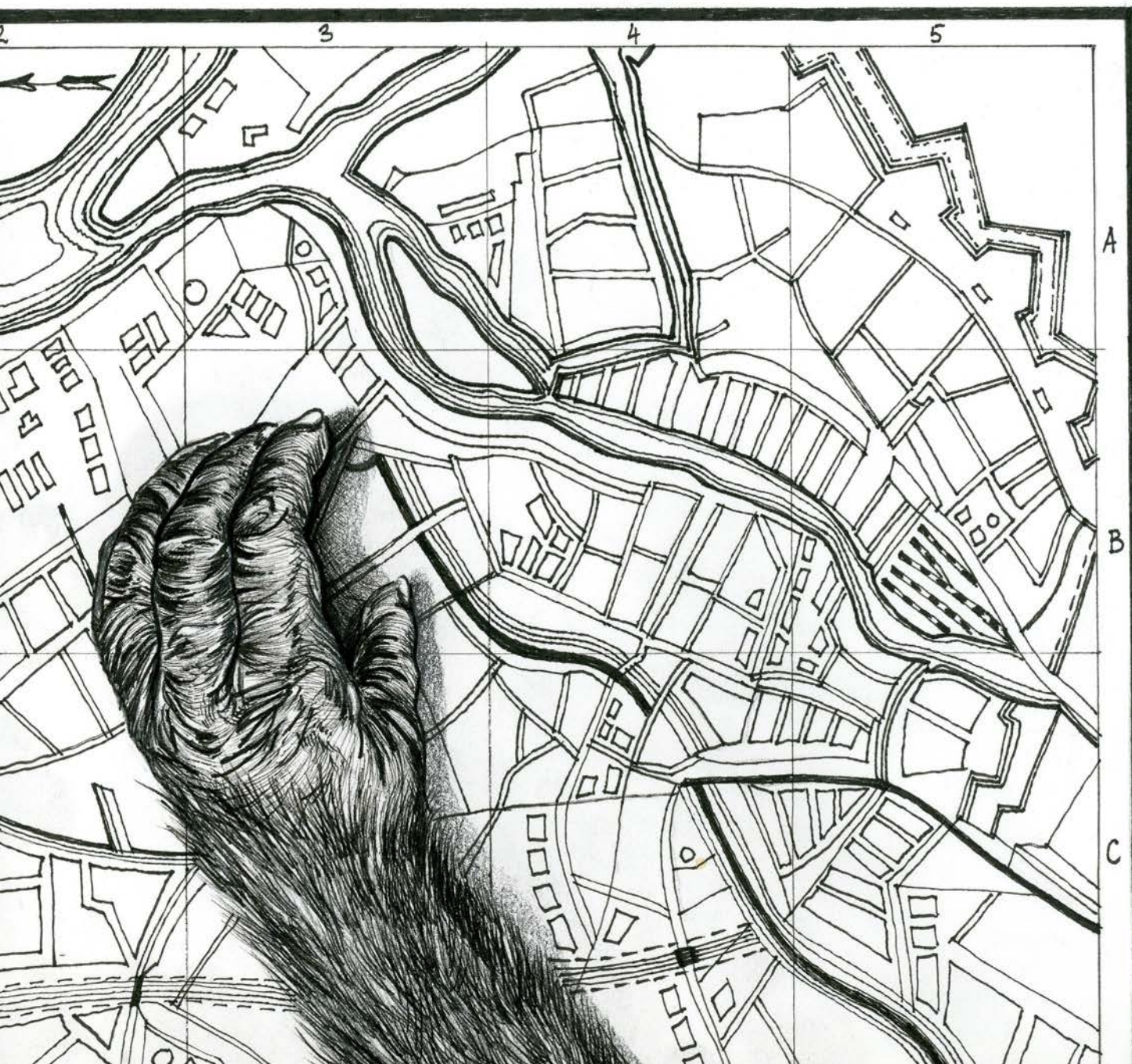
Drzewa odpadły, ale mam co jeść.  
Trzymam się pióra i Szyszki.



3

Kukułka  
*luculus horologicus*

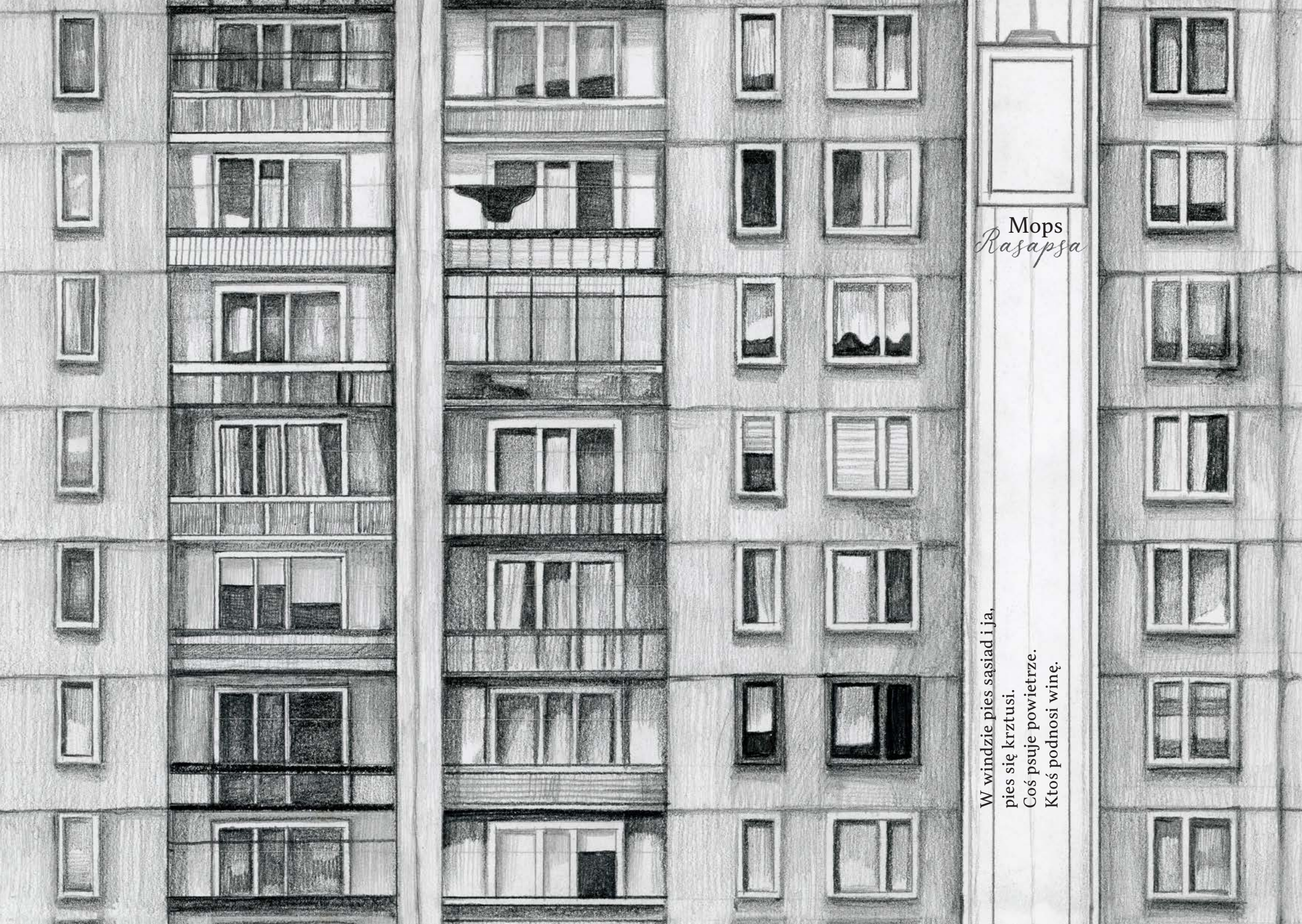
Gniazdo mam w zegarze.  
Co godzinę  
podrzucam ludziom czas.  
Niech robia,  
co do nich nie należy.



Małpa  
*Mappa*

Naga,  
ubrana w nastrój do podróży,  
leży.

Mieszkają na niej okruszki.



Mops  
*Rasapsa*

W windzie pies sąsiad i ja,  
pies się krztusi.  
Coś psuje powietrze.  
Ktoś podnosi winę.

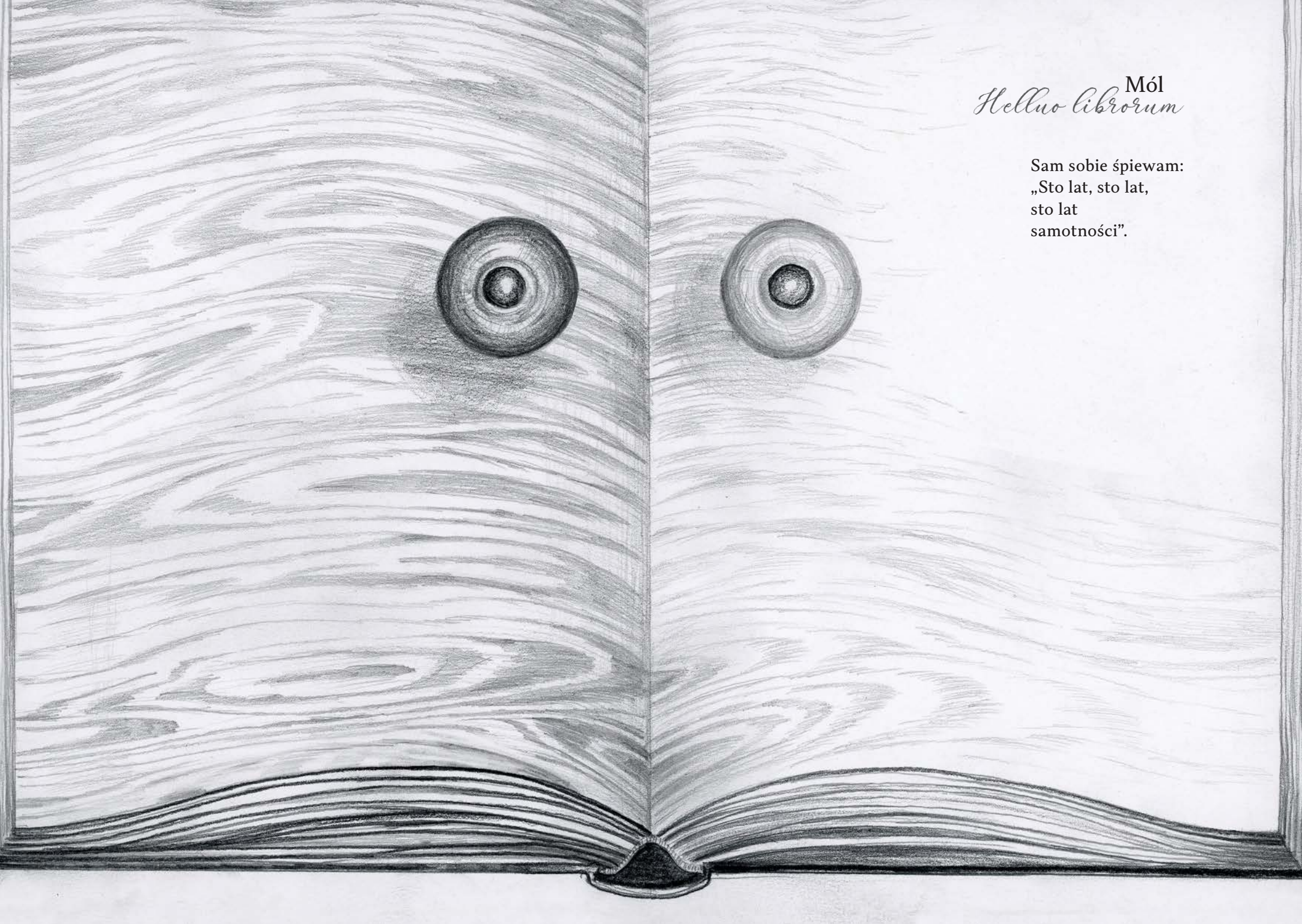
Motyl  
*Anima*

Przeżarłem się, teraz  
boli mnie moje robaczywe  
ciało. W skurczach skrzydeł  
czołgam się  
jak gąsienica. Wracam



Mól  
*Helluo librorum*

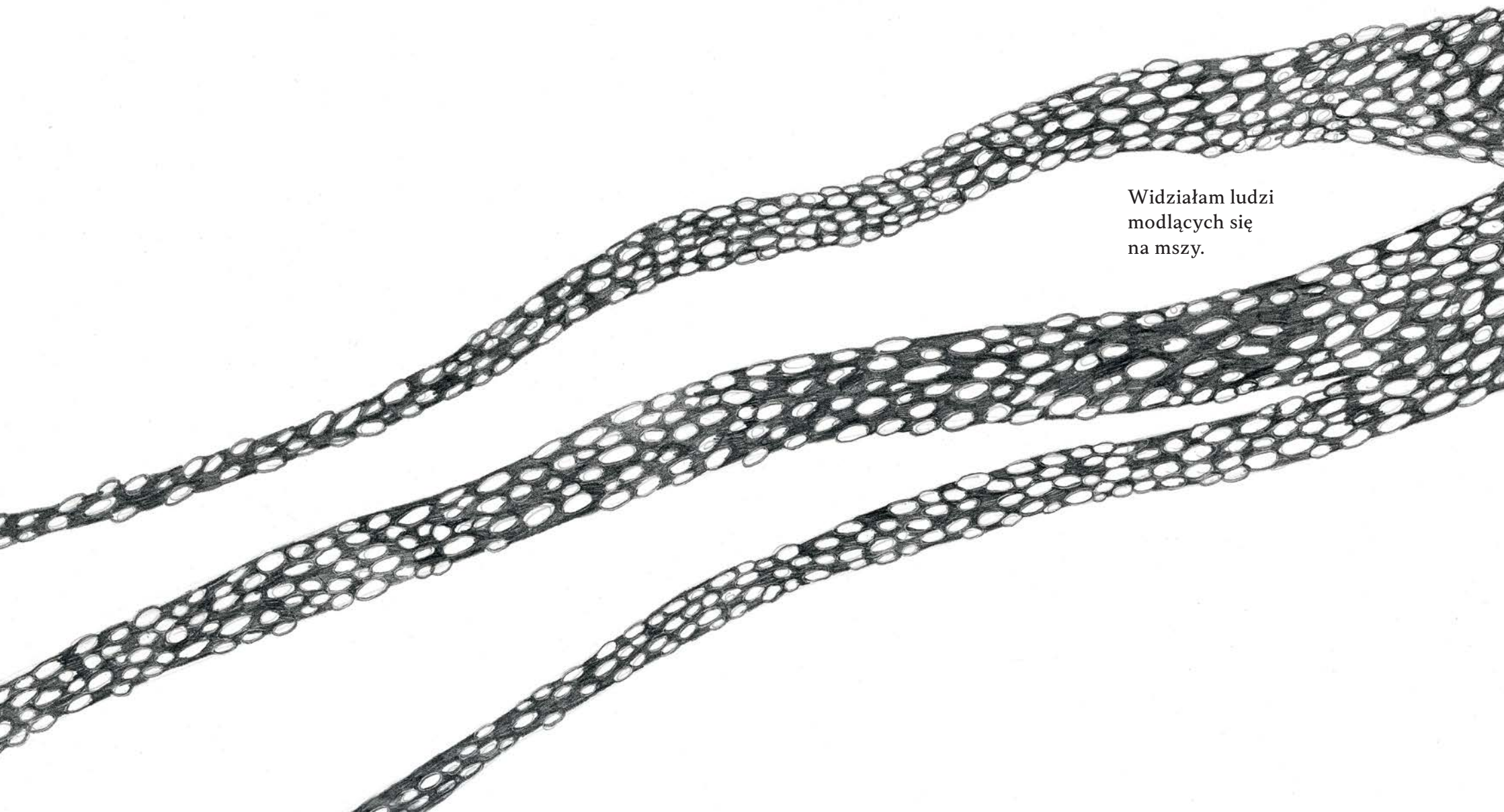
Sam sobie śpiewam:  
„Sto lat, sto lat,  
sto lat  
samotności”.





Mszyca  
*lud nad Wyschta*

Widziałam ludzi  
modlących się  
na mszy.





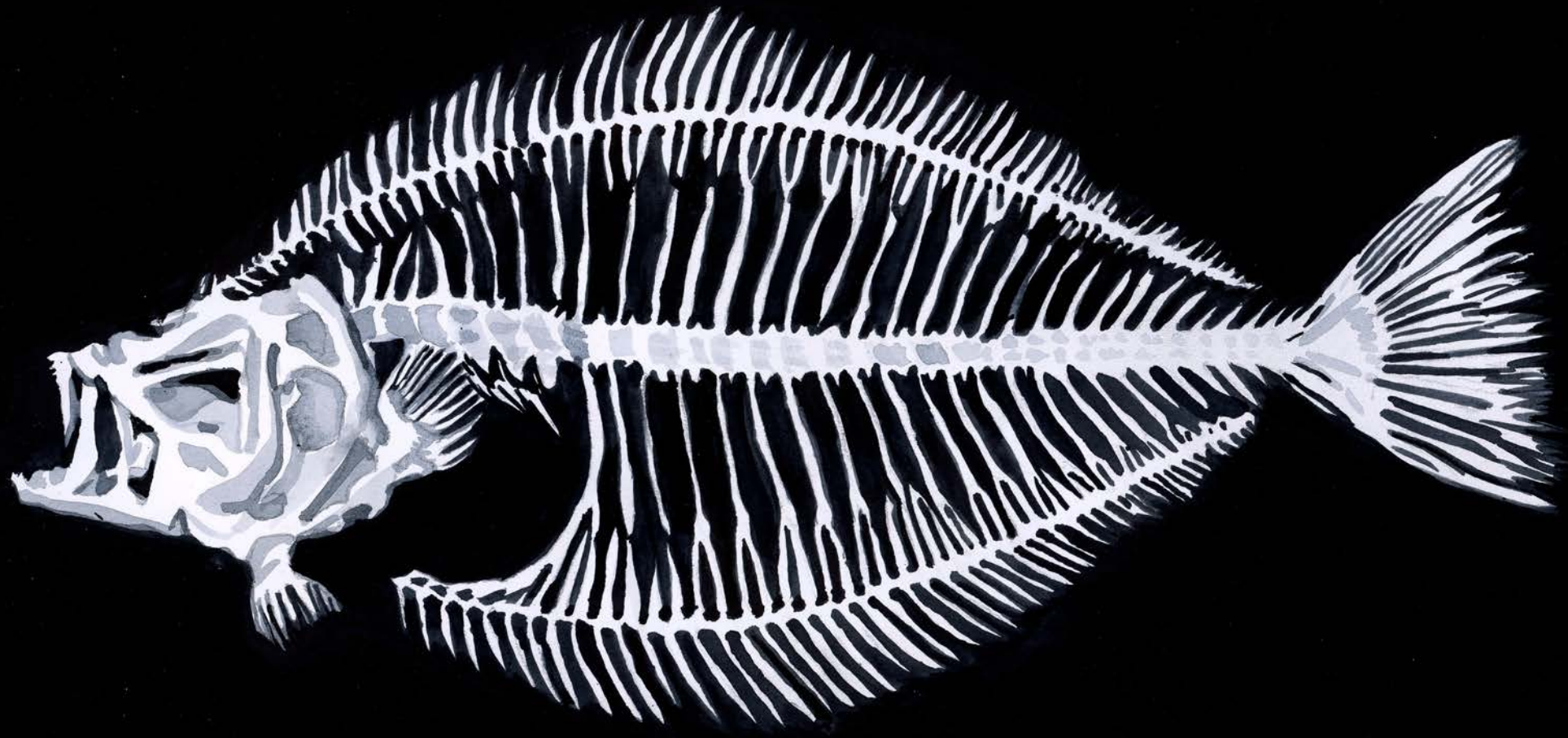
Mucha domowa  
*Musca domestica*

Ogromnieje majestat muchy zabitej packą  
i gdyby czas terazniejszy nie uragał przeszłości,  
mucha byłaby już królową w koronie wiersza,  
lecz jej bracia i siostry za nic sobie mają  
majestat muchy zabitej packą,  
lekce sobie ważą, fruwać i srają,  
i nawet dobra pamięć nie płacze ich lotu.



Narcyz biały  
*Narcissus poeticus*

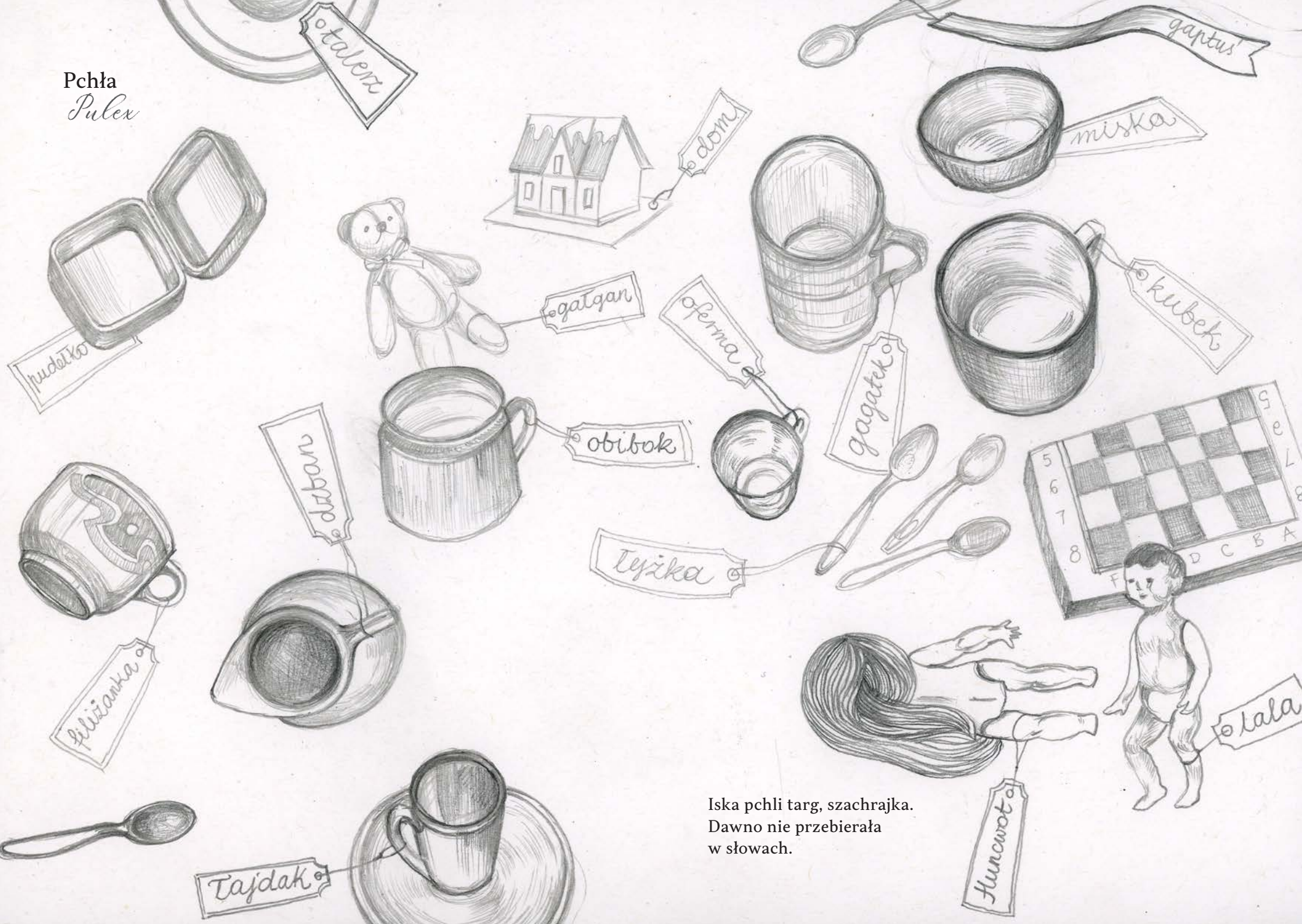
A wierszy po mnie tyle,  
ilu ludzi na moim pogrzebie  
w rzęsiły deszcz.



Nieryba  
*Piscis tumultus*

Nie jestem rybą,  
słyszysz?

Pchła  
Pulex

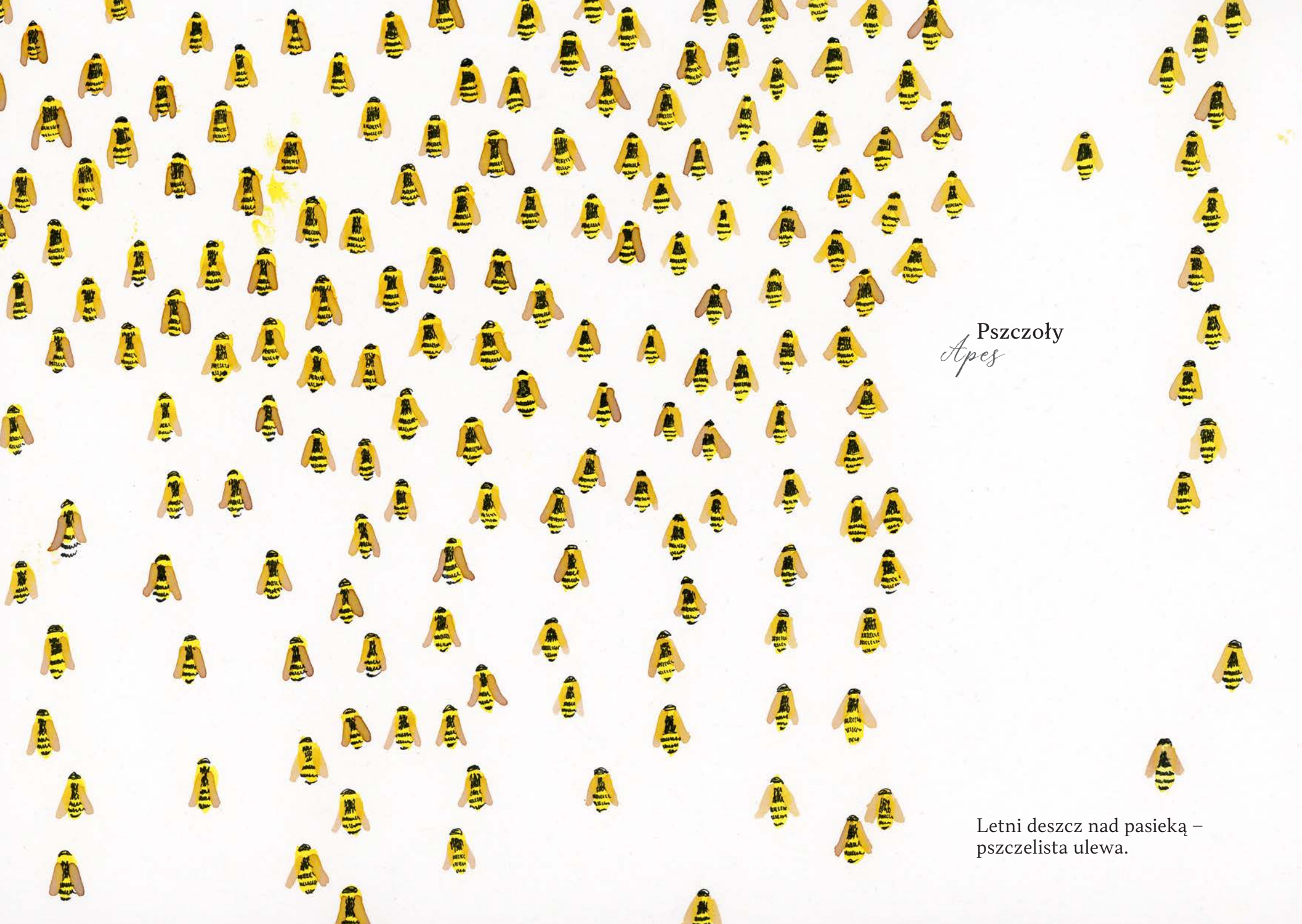


Iska pchli targ, szachrajka.  
Dawno nie przebierała  
w słowach.

A pencil drawing of a bus. The bus has a chimney on top, a driver's window, and several passenger windows. A dog is lying down in the front passenger seat, looking out the window. A bird is lying on the floor of the bus. The drawing is done in a simple, sketchy style.

**Pies legawy**  
*custos legum*

Odbiło mu –  
jest w suce.



Pszczoły  
*Apes*

Letni deszcz nad pasieką –  
pszczelista ulewa.



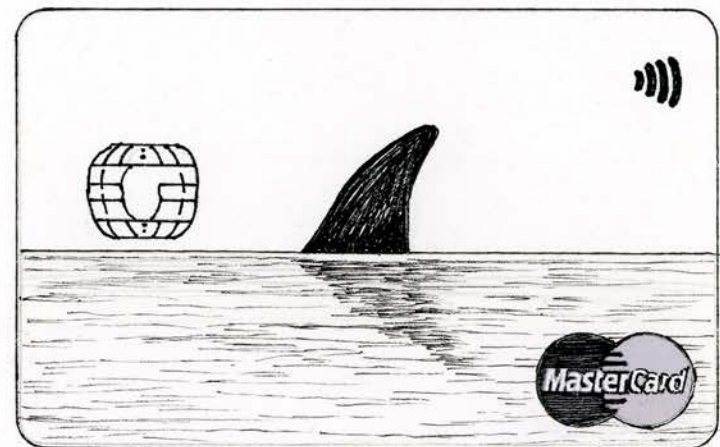
## Potopola

*Populus post factum*

Bosa wysokość bez szala,  
pani o żyłach królowej ziemi,  
leży jak ją pan, panie  
morusie, stworzył – piłą.  
Jej milczenie to głos lodu,  
jej korona to piędź,  
stopa jest stopą życiową  
trupa, beton pękł.  
Wykrot jest,  
można wpaść w szal.







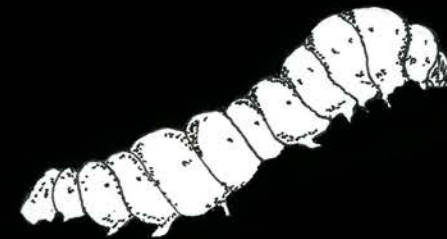
Rekin  
*Negotiator*

Nieskłonny do wynurzeń  
milczę, bo nie umiem mówić.

Misie i tak nie mają ze mną szans.  
Wygryzam.

Robaczek  
*Insectulum*

Dzisiaj jest jeden z tych dni,  
kiedy czuję, że pełzam  
po Niczym.

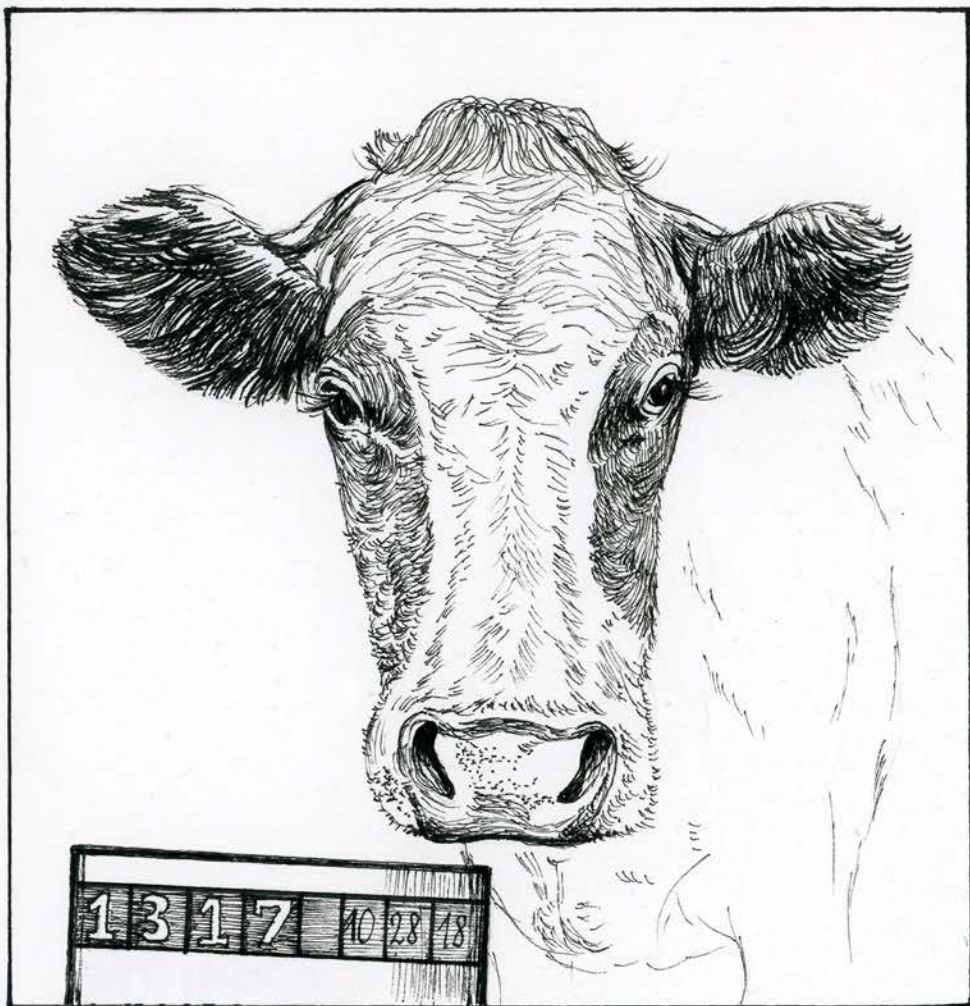




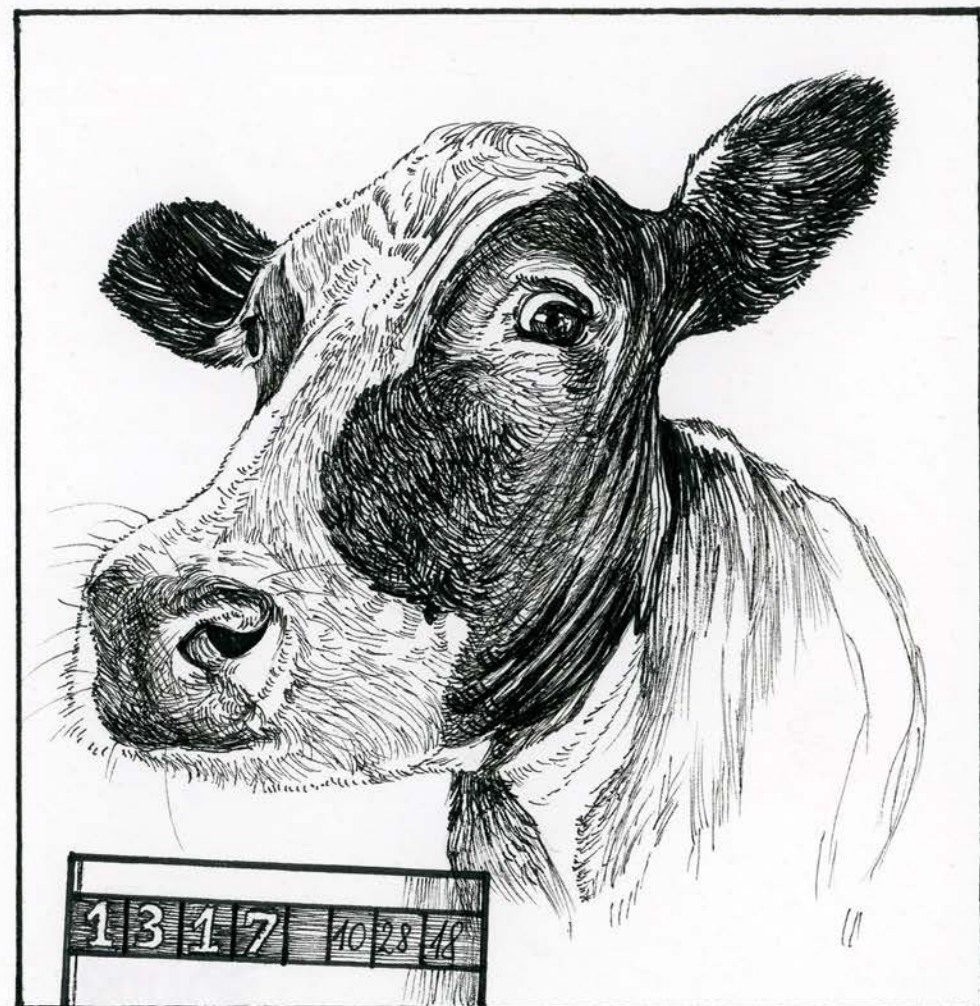
Robinia i  
*Robinia et*

Robinia i mlecz,  
polana zasłania ci eden.  
Przesuń się, teraz:  
cherubin i miecz.  
Widzisz?

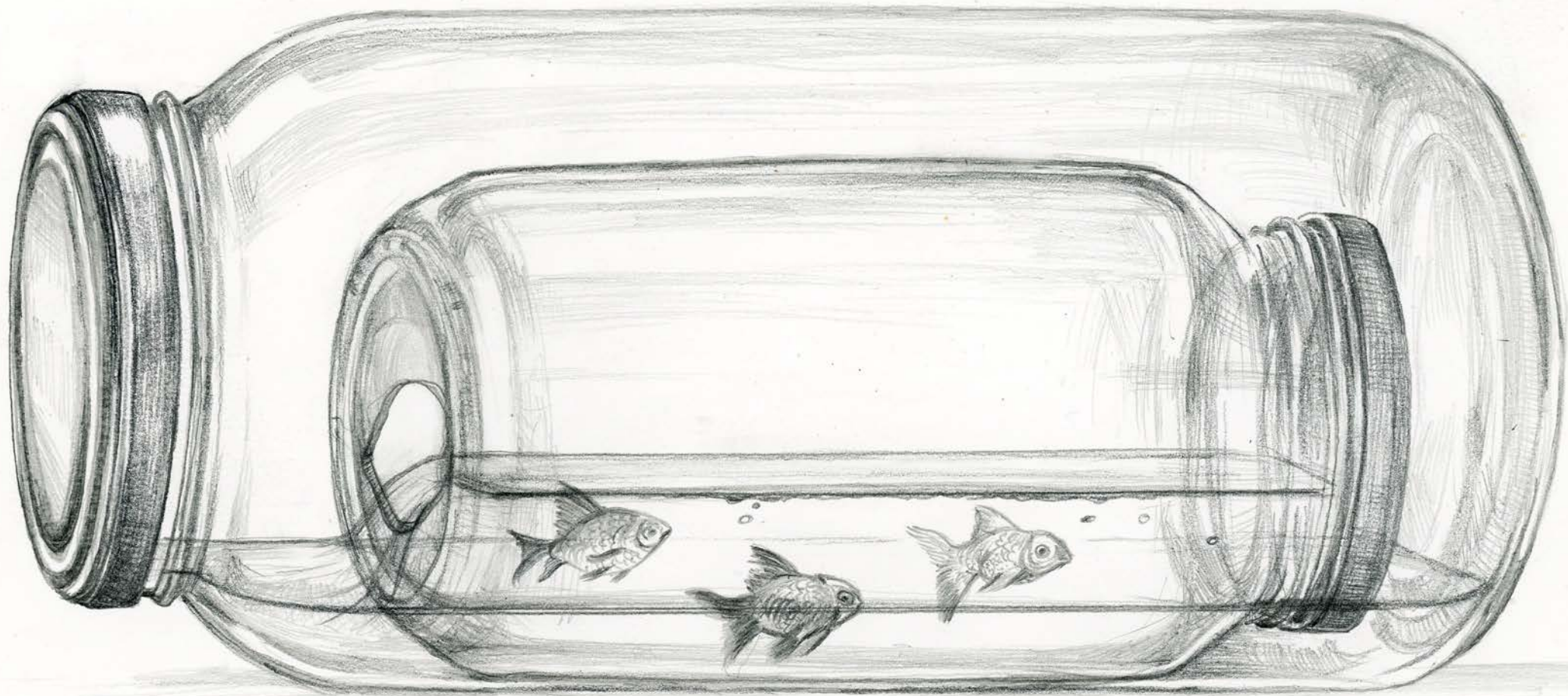




Roślinożerczyni  
*Domina herbivora*



Odgryzłam mu  
język. I co?  
Trzeba było  
uważać na słowa, a nie  
od razu, że krowa.

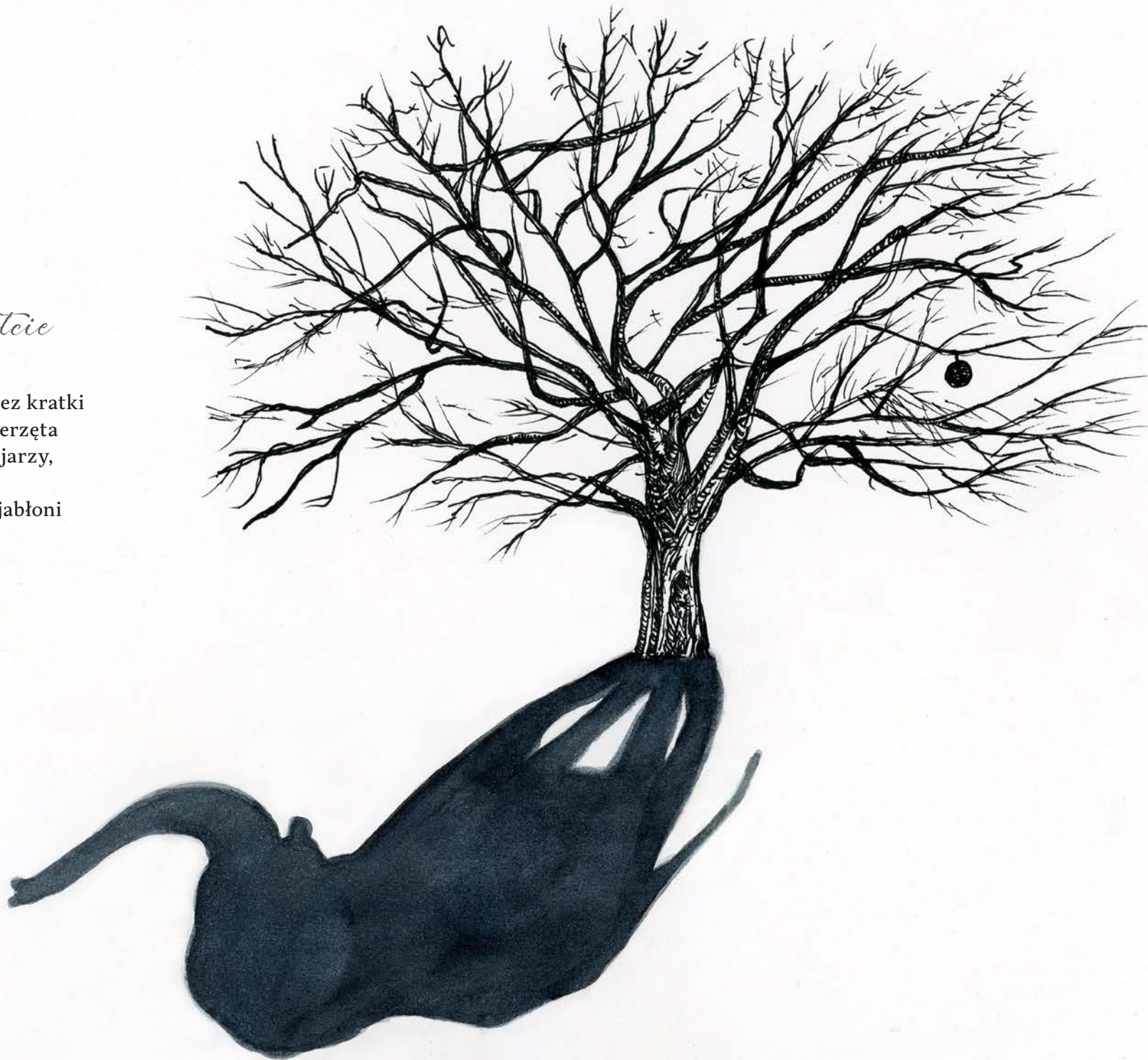


Ryba  
*Piscis*

Płyn pod prąd,  
wetuj stratę.

Sadło słońia  
*Urwipotcie*

Dopóki w zoo przez kratki  
karmią ziele i zwierzęta  
tym, co im się skojarzy,  
co się derywuje –  
dopóty jabłko od jabłoni  
pada niedaleko,  
od słońia słońina.



*Skog* Skog

Milczą na cały bór. Ikeo,  
jak to drewno boli.  
Takich rzeczy się nie wypacza.  
Wykluczone! Drzwi, mimo zawiasów  
wstawiam się za wami. Za was  
wołam o pomstę do lasu,  
szukam oparcia u drzew,  
pukam w niemalowane,  
nasłuchuję. Mowy nie ma.





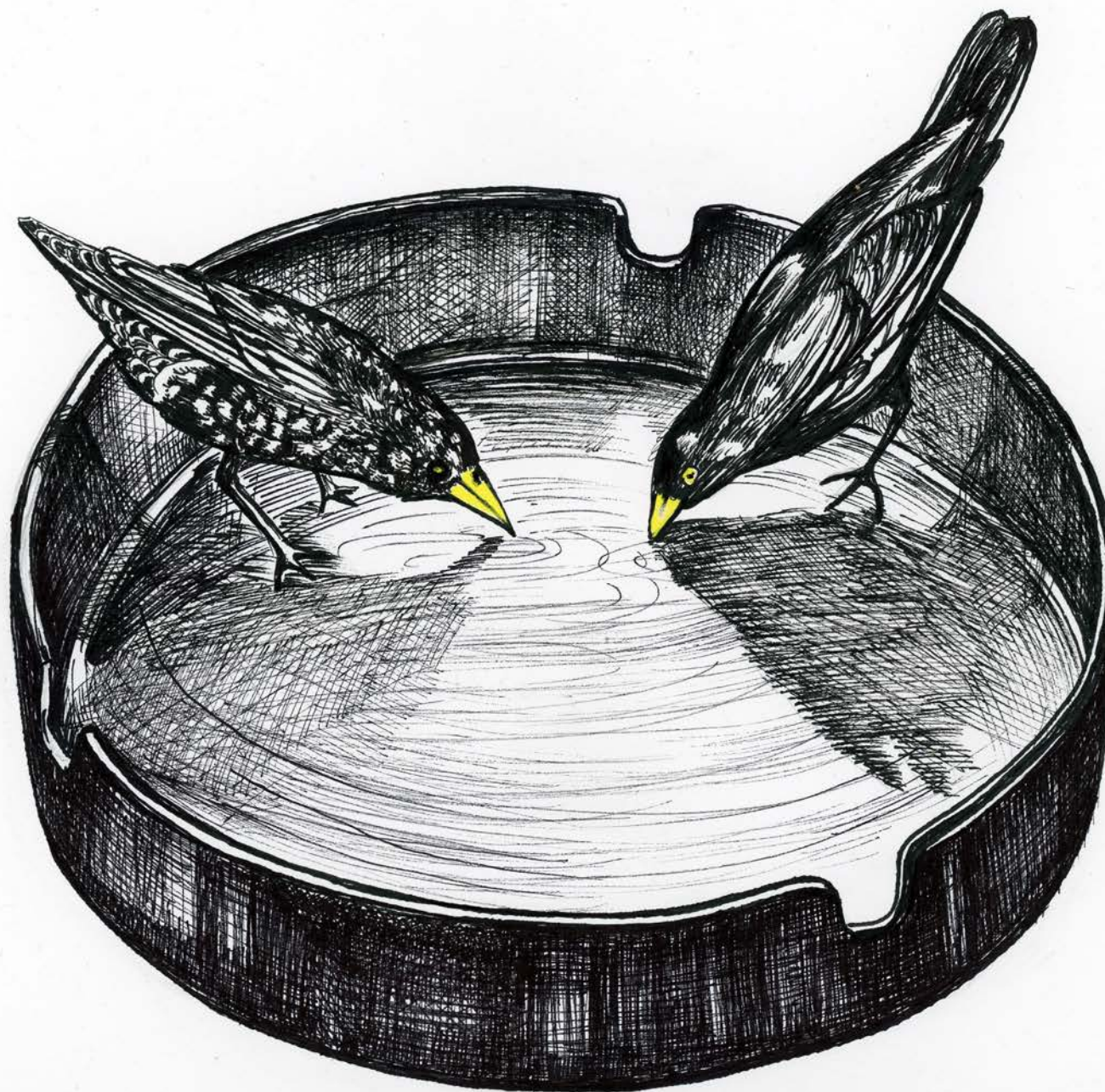
Ślimak  
*Helix*

Wszędzie dobrze, lecz przed domem  
najlepiej –  
powiedział ten, co odszedł.



Szpak zwyczajny  
*Sturnus vulgaris*

Kolonie  
na Orawie,  
wschód.  
Przez cały turnus  
estońska pogoda –  
melancho  
i nuda.  
Wiewiórki  
łuszczyły pestki  
(łuskały słonecznik).  
Czarne pety  
gasiliśmy w moczu.



Szrama półkrzyżyk  
*Polygonia t-album*

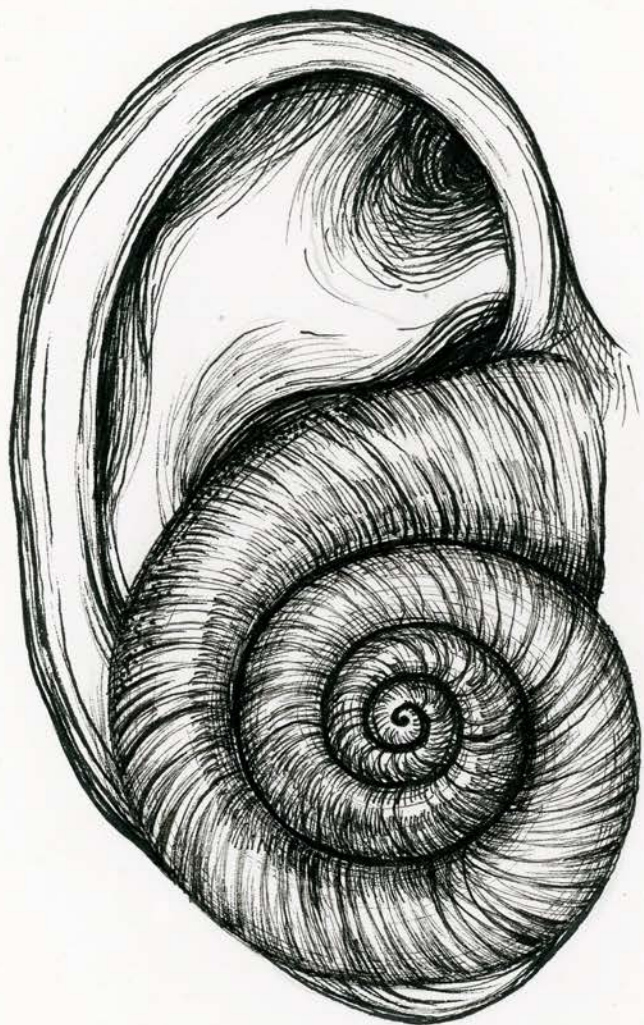


Poranne splątanie.  
Serce trzepocze, a myśli  
przemykają przez głowę lotem bielinka.  
W lewo, w lewo, pika w dół  
i od razu w górę,  
w prawo i na skos, ani się obejrzał,  
mylą tropy, kluczą, nie dają się złapać;  
i znów unik, i nagły skręt, i świeca. Byle nie wpaść  
w siatkę na motyle. (To świadomość).  
Larwy zdań, zewłoki wersów. Jest ciemno jak w dupie,  
a ty wielokątną stopą  
właśnie wymacałeś dwa kapcie pod łóżkiem.  
Nie widzisz, że każdy jest innego gatunku.  
Wychodząc z pokoju, walisz we framugę  
kapuścianym łbem. Wszystko się wyjaśnia.  
Piętno na twym czole ma kształt T.



Szyszka zapachowa  
*Liberum arbitrium*

W sklepie dziesiątki szyszek  
pytają mnie, kim jestem.  
Chciałbym mieć je wszystkie.  
Na stojąco, jak drzewo,  
umieram z własnej woli.



*cochlea* Ślimak

Wydzielam śluzie szlaki,  
na ucho piszę taki  
tekst:  
„Wydzielam rzece racje,  
te racje to narracje”.  
Smuży się sens.

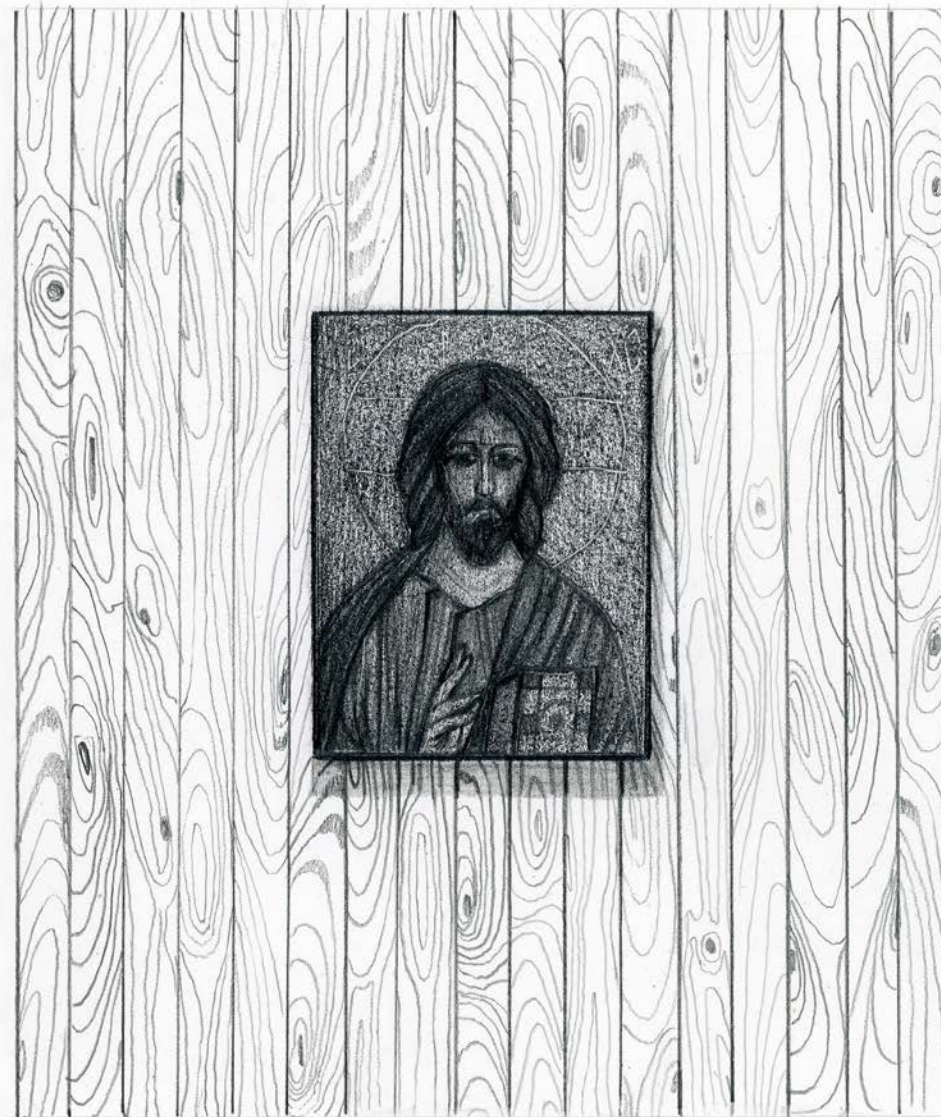


Świnia  
*Sus*

Są miejsca na moim ciele,  
na których mam płęć grubej świni –  
połacie sadła.  
Wzrokiem skaczę między nimi.

Wąż  
*Serpens*

W koronie Drewna, które obrasta  
w mech i nieporozumienia,  
syczy wąż: Wybieraj!  
Ludzie czy boazeria.





Wiewiórka  
*Sciurus transilvanensis*

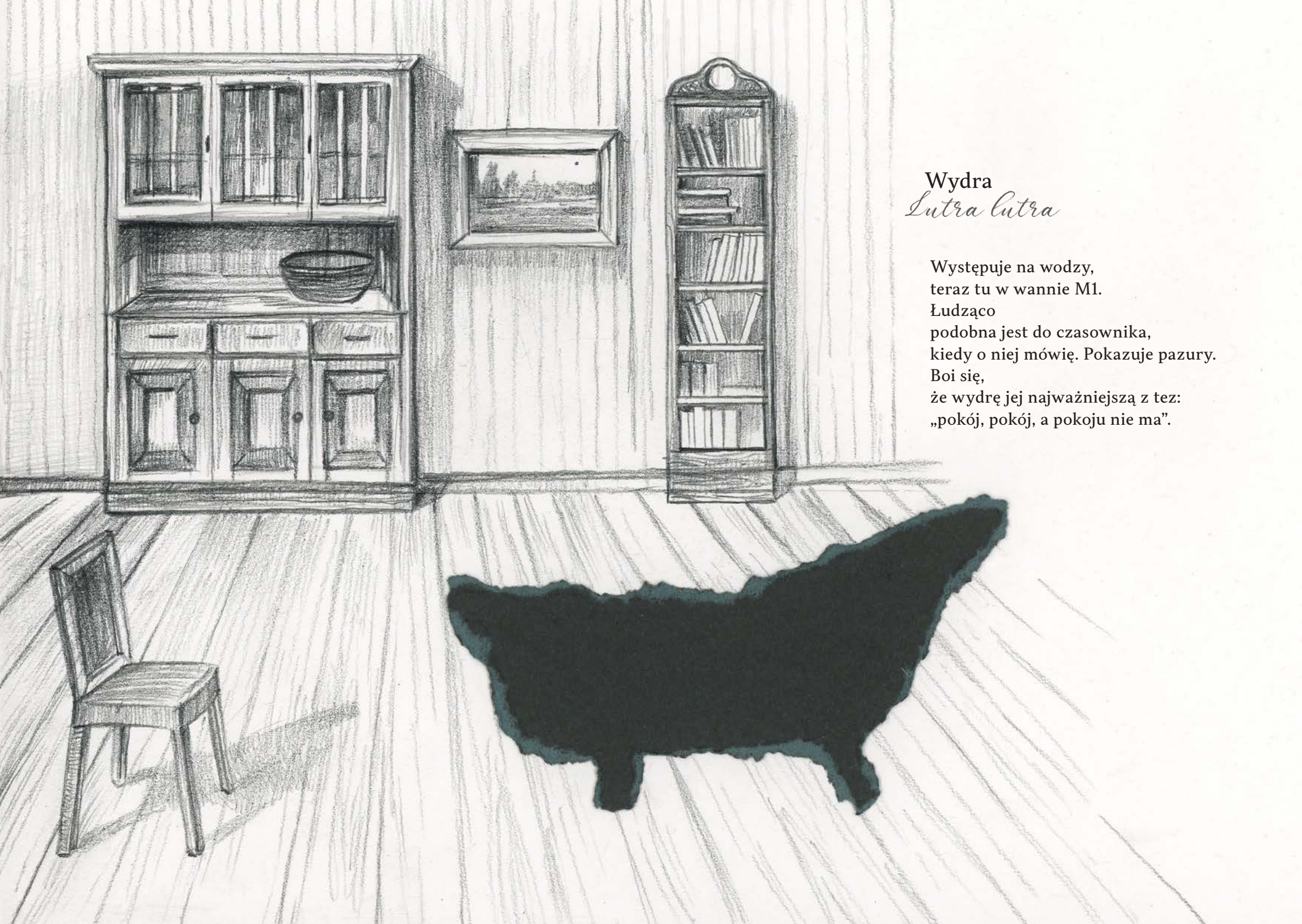
Od drzewa do drzewa  
przenika kraj –  
mała Rumunka w rudym giezłeczku,  
wycierucha.



Wszak  
*Pediculus samizdatus*



(...) w czasach tych  
„polski koncentrat pomidorowy”  
był już wszak  
chroniony ustawką.



Wydra  
*Lutra lutra*

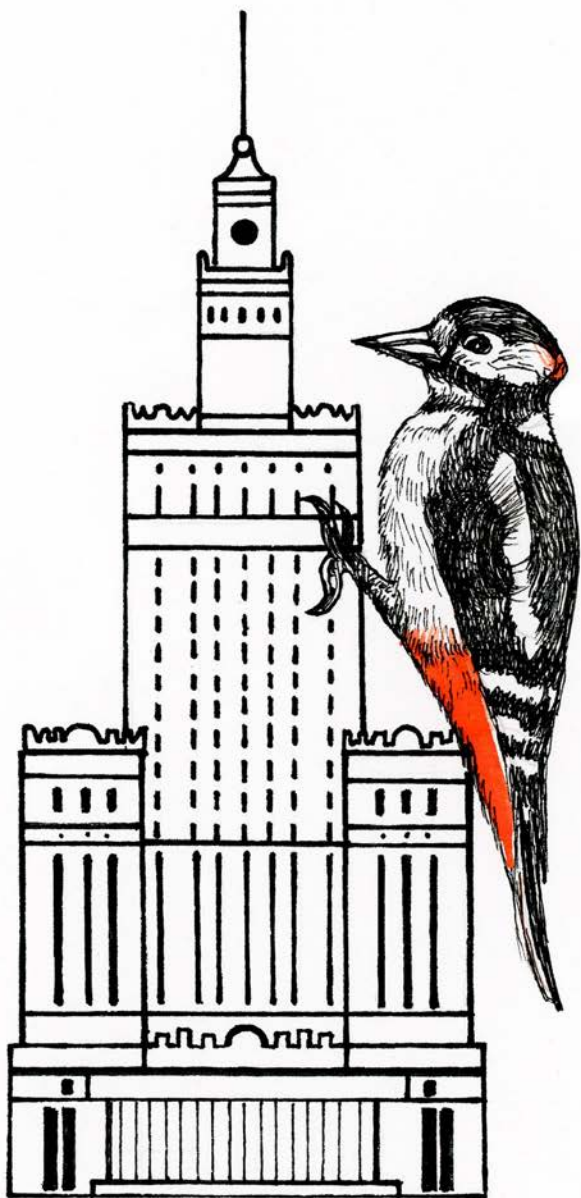
Występuje na wodzy,  
teraz tu w wannie M1.  
Łudzaco  
podobna jest do czasownika,  
kiedy o niej mówię. Pokazuje pazury.  
Boi się,  
że wydrę jej najważniejszą z tez:  
„pokój, pokój, a pokoju nie ma”.



Żaba trawna  
*Rana temporaria*

„A po ścieżce skacze żaba...  
Kto się boi, ten jest baba” –  
Nie dygaj, przejdzie, to tylko Staff.  
Rany, znów rechocze.





Żuł  
*Geotrupes*

Pod świerkiem świerknie żuk,  
wyżej słyhać głos podobny do śmiechu:  
Czy dwudziestego grudnia umarła w Polsce demokracja?  
To tylko dzięki, odpukać. To jego cyrkuł, do rzeki.  
Niby zdycha z przepracowania,  
ale ciągle trzyma się gałęzi. Zdrowie  
dopisuje kolejny artykuł. Pod świerkiem konar,  
obok kona żuł.

\* \* \*

\* \* \*

Łąka,  
rozłąka –  
antologia westchnień.



Na marginesie spotkań w łazienkach królewskich  
człowiek z dziurą w płocie czoła (*Homo patiens*)  
zastanawia się\*,  
czy jest możliwa poezja po oświeceniu

\* tak i nie na pewno / nie można / sugerować się tytułem



ANNA WALIGÓRSKA

*siostra cioteczna Agnieszki*

(ur. w 1979 r. w Bydgoszczy) – malarka, zajmuje się malarstwem sztalugowym, ściennym, witrażem oraz projektowaniem. Wystawia w kraju i za granicą. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku, gdzie obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w pracowniach malarstwa oraz malarstwa ściennego i witrażu.

Jej prace można zobaczyć na stronie: [www.annawaligorska.com](http://www.annawaligorska.com)

MIŁOSZ WALIGÓRSKI

*rodzony brat Ani*

(ur. w 1981 r. w Bydgoszczy) – sławista, hungarysta. Przekłada ze słowackiego, węgierskiego i języków południowosłowiańskich. Opublikował cztery zbiory poetyckie: *36 sposobów na pustkę* (2012), *32 ślady ku* (2015), *Długopis* (2017), *Sztuka przekładu* (2018), oraz dwa tomy prozy: *Kto to widział* (2016) i *Małe prozy* (2016, razem z Anną Waligórką).

AGNIESZKA MATULA

*siostra cioteczna Mitozsa*

(ur. w 1980 r. w Bydgoszczy) – grafik prawie od urodzenia i typoholik, fotograf, malarka czasem. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku, od ponad 11 lat zajmuje się projektowaniem graficznym. Obecnie mieszka w Cork w Irlandii, gdzie kontynuuje swoje graficzne pasje.



Jeżeli język wywodzi się z onomatopei, jak postuluje teoria ding dong, poezja – ze swoimi rymami, rytмами i orkiestracjami – może jawić się jako próba restytucji dawnego porządku, utraconego raju, w którym ganiamy na golasa, usiłując złożyć usta tak, by wyrazić światło. Szczególnie gdy, jak tutaj, poezja ewidentnie szuka czegoś w językowych skojarzeniach, jakby tęskniła ku podobieństwu i tożsamości, zagubionym i pogmatwanym w przypadkowości rozwoju języka po wygnaniu z Ogrodu. Jeżeli nasze pierwsze słowo było imitacją głosu zwierzęcia (bardziej partykularna teoria hau hau), wszystko co z językiem stało się po tym, kiedy to pierwsze słowo już padło, było żmudnym procesem odrywania się od pierwotnego „auuu”. Nasze budowane od tysięcy lat kłamstwo wobec bestii, której skowyt ukradliśmy, jest wszystkim, co mamy, jest całą naszą cywilizacją. Jeżeli jednak, jak to ujął niedawno najpotężniejszy obecnie człowiek na świecie, „bing bing, bong bong bong, bing bing”, jesteśmy nadal w punkcie wyjścia albo już w punkcie dojścia... Kilkadziesiąt emblematów autorstwa Miłosza i Anny Waligórskich szczęśliwie sytuują nas gdzieś pomiędzy. Brat i siostra wspólnie rozpychają ten środek, to jedyne miejsce, w którym może jeszcze mieszkać człowiek otoczony murami determinizmów. To artysta mówi tu naturą i zakreśla jej kształt. To człowiek przypisuje tu jej sensy, przy pełnej świadomości jak osobna i uwewnętrzniona zarazem jest to siła, z nabożnym stosunkiem wobec jej jednoczesnej potęgi i delikatności.

*Piotr Andrzejewski*



